

## WARSZAWSKA JESIEŃ 2009 W PRASIE

- „**Przewrotne, tautologiczne motto tegorocznego festiwalu *Current Currents***, które odczytać można jednocześnie jako *Aktualne trendy* albo *Prądy i tendencje*, ogarnia szerokie spektrum zdarzeń. Od retrospektywy początków elektroniki - jak na przykład stworzony w 1958 roku *Poème électronique* Edwarda Varèse'a - przez gościnny występ obecnie osiemdziesięciodwuletniego pioniera muzyki konkretnej Pierre'a Henry'ego, aż do współczesnych kompozytorów muzyki komputerowej.”  
Max Nyffeler, „JetztMusik”, 7 grudnia 2009.
- „**Tegoroczną Jesień zapamiętam jako festiwal kontrastów**: elektroniki i pięknych brzmień orkiestrowych, słowa/gestu i dźwięków poddawanych wszelkim możliwym destrukcjom, niekonwencjonalnego teatru i czystego przekazu znakomitych zespołów instrumentalnych.”  
Jacek Hawryluk, „Gazeta Wyborcza” nr 228, 29 września 2009.
- „**Wybór tematu [festiwalu] należy przywitać z uznaniem i radością**. Uznaniem, bo pod względem kuratorskim jest to niewątpliwie decyzja odważniejsza i bardziej wizjonerska [...] Radością, bo zgodnie z butnymi manifestami początków XX w., to elektronika najsilniej ukształtowała pejzaż muzyki współczesnej i po blisko 110 latach (tak!) istnienia wciąż na jej obszarze zdarza się najwięcej interesujących zjawisk.”  
Jan Topolski, „Tygodnik Powszechny” nr 38, 20 września 2009.
- „**Tegoroczna Warszawska Jesień zaprezentowała dwa ważne nurty we współczesnej muzyce**, które pozostają we wzajemnej relacji. Z jednej strony elektronika, jej historia i perspektywy; z drugiej muzyka wokalna, z całym bogactwem środków ekspresji, będącym wszakże konsekwencją oddziaływania na głos elektroniki właśnie. Kulminacyjnym momentem spotkania tych dwóch światów były dwa spektakle muzyczne: Miguela Azguimego *Salt Itinerary* [...] oraz Georges'a Aperghisa *Machinations* [...]”  
Monika Pasiecznik, „Dwutygodnik”, 27 września 2009.
- „Na zakończenie organizatorzy przygotowali maraton elektroniczny, którego celem jest **ukazanie przekroju przez repertuar muzyki elektronicznej od lat 60.** i podkreślenie wpływu, jaki wywarła ona m.in. na współczesne kompozycje komercyjne i taneczne.”  
Sofia Zalewska, „Gazeta Wyborcza” nr 217, 16 września 2009.
- „Jedną z niewątpliwych wartości tegorocznej Warszawskiej Jesieni to **spójność i jasne rozłożenie akcentów**. Oprócz motywu przewodniego – elektroniki oraz prezentacji studiów, była też rewizja współczesnego teatru muzycznego oraz jednego z jego tematów; mianowicie słowa i języka.”  
Jan Topolski, „Ruch Muzyczny” nr 23, 15 listopada 2009.
- „Organizatorom tegorocznej, 52. Warszawskiej Jesieni zależy na tym, by odnotować **wielość zjawisk i tendencji typowych dla naszych czasów** od dźwiękowego radykalizmu wywodzącego się z tradycji webernowskiej, poprzez nurty odwołujące się do przeszłości i kultur tradycyjnych, aż po audio-art i instalacje dźwiękowe.”  
Marcin Mierzejewski, „Stolica” nr 9, wrzesień 2009.
- „Z elektronicznej inwazji podczas Warszawskiej Jesieni **w pamięci zostanie przecież poetycki *Bird Concerto* Jonathana Harveya**, w którym orkiestrze i soliście przy fortepianie pięknie towarzyszył przetworzony śpiew ptaków, mistyczna *Pasja według św. Marka Pawła Mykietyna* ze skromnym dodatkiem elektronicznych cykad czy niewielki

utwór **Karola Nepelskiego *Promordium: Naturalia***.  
Jacek Marczyński, „Rzeczpospolita” nr 228, 29 września 2009.

- **„Tym co wyróżnia warszawski festiwal, jest właśnie jego publiczność.** Od lat w stolicy panuje pozytywny snobizm na Warszawską Jesień. Potwierdza to opinia brytyjskiego muzykologa Johna Allisona, który pisał w „The New York Times”: *Publiczność obecna na większości koncertów przywodzi na myśl refleksję, że jest to jeden z zaledwie kilku festiwali muzyki współczesnej, który nie obraca się w muzycznym getcie.*”  
Marcin Mierzejewski, „Stolica” nr 9, wrzesień 2009.
- **„Festiwal pod dyktando Tadeusza Wieleckiego przeżywa swój renesans** już od kilku lat, na koncerty ściągają starsi i młodzi, często mający o muzyce nikłe pojęcie. Ale uczestnictwo w Warszawskiej Jesieni stało się modne jak posiadanie najnowszego modelu telefonu komórkowego.”  
Ludmiła Plitta, „idziemy” nr 38, 20 września 2009.
- Sześćdziesiąt lat temu Pierre Henry zmienił bieg historii muzyki. Pomysł był prosty: komponować ze wszystkich dźwięków otaczającego nas świata. **Pionier muzyki konkretnej wystąpi w Polsce jako gwiazda warszawskiej Jesieni.**”  
Klaudia Baranowska, Michał Mendyk, „Dziennik”, nr 183, 18/20 września 2009.
- „Henry, który jest ceniony i podziwiany nie tylko przez ludzi kultury wysokiej, jest wręcz nazywany dziadkiem techno. [...] Wewnątrz orkiestry 52 głośników dźwięk wędrował trajektoriami sterowanymi osobiście przy konsolce przez schorowanego i sędziwego (82 lata), ale wciąż młodego duchem kompozytora, a **koncert ten był jednym z najbardziej fascynujących na całym festiwalu.**”  
Dorota Szwarzman, „Polityka” nr 41, 10 października 2009.
- „Festiwal uchwycił w swej tematyce nurty tworzenia i słuchania muzyki. **Zainteresowanie publiczności koncertami było zdumiewające.** [...] I jak zwykle, również tym razem nie ograniczono się jedynie do prezentacji aktualnych tendencji oddzielnie, bez żadnego związku. Wskazano na linie rozwoju rozszerzając w ten sposób *currents*, aktualne prądy do zaskakujących *cross-currents*.”  
Max Nyffeler, „Musikjournal”, 28 września 2009.
- „Wreszcie finałowy maraton, **świeże przełamanie tradycji filharmonicznych pomp,** odkrywający dla Warszawy przestronne, postindustrialne wnętrza Studia Tęcza obok zakładów chemicznych i farmaceutycznych na Żoliborzu.”  
Jan Topolski, „Dwutygodnik”, 28 września 2009.
- „Występ zespołu takiego, jak London Sinfonietta, jest zawsze sporym wydarzeniem – kunszt wykonawczy londyńskich muzyków, tym razem w składzie kilkunastoosobowym pod dyktando Davida Athertona, mogliśmy podziwiać drugiego dnia Festiwalu. **A był to pod każdym względem koncert znakomity.**”  
Beata Bolesławska-Lewandowska, „Ruch Muzyczny” nr 23, 15 listopada 2009.
- „W tym roku Warszawska Jesień zaznaczyła pewne **otwarcie w stronę muzyki**

**alternatywnej** – czy to elektronicznej, czy improwizowanej.”

Jan Topolski, „Ruch Muzyczny” nr 23, 15 listopada 2009.

- „Dzieło Mykietyna przyjęto w Warszawie w nabożnym niemal skupieniu: czy to sprawa publiczności, po części znającej i ceniącej kompozytora za muzykę do spektakli teatralnych, czy kwestia odświeżonej atmosfery w wypełnionej prawie po brzegi sali – **nastrój był niezwykle.**”

Jan Topolski, „Ruch Muzyczny” nr 23, 15 listopada 2009.

- „Koncert Stockhausenowski w świetnym wykonaniu Asko|Schönberg Ensemble z Amsterdamu zawierał dwa utwory: *Glanz* i *Orchester-Finalisten*. [...] Siedzący obok mnie Prasqual szepnął *absolutne tableau vivant...* **Całość oglądało się i słuchało wyśmienicie.**”

Katarzyna Naliwajek-Mazurek, „Ruch Muzyczny” nr 23, 15 listopada 2009.